NR. 263 (4193) Warszawa, PONIEDZIAŁEK 8 Września 1930 r. Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

OBYWATELE, LUDU ROBOCZY WARSZAWY!

14 września

W NIEDZIELĘ O GODZ. 11 RANO ODBĘDZIE SIĄ NA PLACU TEATRALNYM W WARSZAWIE

WIELKA MANIFESTACJA
STRONNICTW LEWICY I ŚRODKA

POD HASŁEM

USUNIĘCIA DYKTATURY, ZWALCZANIA KRYZYSU GOSPODARCZEGO I BEZROBOCIA, CZYSTYCH I UCZCIWYCH WYBORÓW DO SEJMU I SENATU ORAZ PRZECIW PRÓBOM ZAMACHOWYM NA CAŁOŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ I JEJ GRANICE.

Wszyscy na plac TEATRALNY! Wszyscy do MASOWEGO PROTESTU!

Zbiórki ranne 7.00 — 9.30 rano w następujących punktach Warszawy:

1) Wolska przy Chłodnej (Stare rogatki) na Woli.
2) Grójecka róg Przemyskiej na Ochocie.
3) Czerniakowska róg Nowo - Sieleckiej na Czerniakowie.
4) Plac Unji Lubelskiej na Mokotowie.
5) Czerwonego Krzyża 20 na Powiślu.
6) Warecka 7 w Śródmieściu.
7) Długa 19 na Starówce.
8) Mickiewicza 1 na Marymoncie.
9) Okopowa przy boisku „Skry" na Powązkach.
10) Leszno 53 na Jerozolimie.
11) Zamojskiego 20 przy kinie „Hel" na Kamionku.
12) Ząbkowska róg Radzymińskiej na Starej Pradze.
13) Białołęcka róg Siedzibnej na Nowem-Brudnie.

NIECHAJ CAŁA ROBOTNICZA WARSZAWA ZNAJDZIE SIĘ NA RANNYCH ZBIÓRKACH NA PL. TEATRALNYM!

PO MANIFESTACJI rozwinie się pochód ulicami Warszawy.

Biuro Centralne Manifestacji mieści się — Warecka 7.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

Protest przeciw zakusom na granice Rzeczypospolitej

Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyła się wczoraj w Poznaniu na Placu Wolności olbrzymia manifestacja, protestująca przeciw wyrażonym w mowach ministra Treviranusa zakusom na granice Rzplitej Polskiej

W manifestacji wzięło udział 30 tysięcy ludzi.

Przemawiali p. Bernard **Chrzanowski**; b. poseł **Hertz** w imieniu **Centrolewu**, b. senator **Seyda** w imieniu stronnictwa narodowego i b. poseł **Surzyński** w imieniu B. B.

Po uchwaleniu rezolucji i po okrzykach na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej uformował się olbrzymi pochód.

***

Podobne manifestacje odbyły się wczoraj w **Bydgoszczy, Radomiu, Równem, Tarnowie i w całem Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Tragiczna rocznica
Katastrofy na kopalni „Hildebrandt"—Karygodne lekceważenie bezpieczeństwa pracy

Katastrofa jaka wydarzyła się w sierpniu roku ubiegłego na kopalni „**Hildebrandt**" — staje nam teraz specjalnie żywo w pamięci, albowiem w dn. 25 sierpnia doszło na tej samej kopalni do nowej katastrofy, w czasie której zginęło tym razem — 5 osób.

Minął rok od pamiętnej strasznej katastrofy, a jednak, mimo usilnego domagania się prasy i opinji społecznej, aby wyjaśnione zostały przyczyny powtarzających się tak często katastrofalnych wypadków na kopalni „**Hildebrandt**", czynniki oficjalne, poza pamiętnem reklamowaniem stacji doświadczalnej w **Mikułowie** („Barbara") wobec przedstawicieli prasy, nie dały bliższych wyjaśnień w tej sprawie, **a przewlekłe dochodzenia sądowe pozostawiają społeczeństwo w zupełnej nieświadomości, czy katastrofy te powstają wskutek braków, względnie — winy Zarządu kopalni, czy wreszcie — dopatrzyły się tych braków władze górnicze.**

Niejednokrotnie wskazywaliśmy w „Robotniku", że w innych państwach praktykuje się oficjalne ogłaszanie **wyników dochodzenia**, oraz **środków zaradczych**, mających zażegnać podobne katastrofy.

Komunikaty tego rodzaju stają się dobytkiem codziennej prasy, a w poszczególnych wypadkach zabiera głos **szerszy ogół społeczeństwa** przez swoje **związki**, bądź **przedstawicielstwa parlamentarne**, inicjując potrzebę poddania rewizji stanu bezpieczeństwa tych zakładów przemysłowych, gdzie zdarzały się znaczniejsze katastrofy.

Rok czasu, który dzieli pamiętną katastrofę na kopalni „**Hildebrandt**" od ostatniej katastrofy na tejże kopalni, **był aż nadto wystarczający, aby liczne instancje władz górniczych, jakiemi są: Okręgowy Urząd Górniczy, Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach**, oraz **Departament Górniczo - Hutniczy, nawet samo Min. Przemysłu i Handlu — mogły poinformować społeczeństwo, co uczyniono w celu zapobieżenia stale powtarzających się katastrofom na jednej i tej samej kopalni.**

Reprezentując szerokie masy górników, **Centralny Związek Górników** usilnie domaga się od czynników odpowiedzialnych zbliżenia swych prac do metod, ogólnie przyjętych na całym świecie, i nie może zadowolić się szumnem expose, wygłoszonem przed rokiem przez władze górnicze wobec przedstawicieli prasy, na stacji doświadczalnej „**Barbara**", kiedy to podkreślono, między innemi, rzekomo wybitną rolę, jaką odgrywa i winna odgrywać stacja doświadczalna w zapobieganiu wypadkom na kopalniach.

Niestety, fakty, które nastąpiły później, dowodzą całej bezpodstawności tych zapewnień.

Już sam fakt, **że dyrektor Stacji Doświadczalnej, po wydaniu opinji o katastrofie na kopalni „Hildebrandt", otrzymał posadę dyrektora na tejże kopalni (!!)** budzi wielkie wątpliwości co do niezależnej opinji tej Stacji w podobnych wypadkach. Jeszcze bardziej zatrważającym faktem jest **mianowanie nowego dyrektora tej stacji, nie posiadającego prawie żadnej praktyki węglowej, a tylko praktykę na solach potasowych w Kałuszu.** Podobno w wyborze tego kandydata z pośród całego szeregu bardzo poważnych kontr - kadydatów, działały względy protekcyjne i — **zlekceważone zostały elementarne względy bezpieczeństwa.** Widocznie czynniki decydujące, a w danym wypadku Min. Przemysłu i Handlu, stawiają protekcję wyżej od względów bezpieczeństwa.

Czy nie dojrzałą jest sprawa, aby stanowisko dyrektora Stacji Doświadczalnej w **Mikułowie** zatwierdzone było przez ministra przemysłu i handlu, w porozumieniu z wszystkiemi, zainteresowanemi w przemyśle węglowym sferami (które winny znaleźć swój wyraz w Radzie Węglowej), a urzędnicy tej Stacji byli zaprzysięgani tak, jak są zaprzysięgani urzędnicy państwowi, lub dyrektorzy Stowarzyszeń Dozoru Kotłów Parowych. Przecież pod względem rozmiarów i terenu działalności, Stacje Doświadczalne obejmują zakres nie mniejszy, niż pierwsza lepsza filja Stowarzyszenia Dozoru Kotłów Parowych.

Wreszcie — jeżeli istnieje statut organizacyjny Stacji Doświadczalnej, należy go zrewidować w tym sensie, aby niezależnie tak dyrektorów Stacji Doświadczalnych, jakoteż władze górnicze, od przemysłowców — gdyż dotychczas angażuje dyrektora Stacji Doświadczalnej Związek Przemysłowców, a władze górnicze zwykle zatwierdzają tego kandydata, który jest najdogodniejszy dla przemysłu.

Oczekujemy jaknajrychlejszego wyjaśnienia tych wątpliwości od Min. Przemysłu i Handlu, gdyż dotychczasowy stan rzeczy zakrawałby wprawdzie na szopkę, gdyby nie tragedje górników i niedola wdów i sierot po nich.

K. J.

Zwycięstwo rewolucji w Argentynie

Buenos Aires, 7 września. (PAT). Jak podaje Havas, rząd został obalony, wojska pod dowództwem gen. Uriburu maszerują w kolumnach w kierunku pałacą rządowego. Armja oraz cała ludność, przyłączyły się do wojsk rewolucyjnych.

Nowy York, 7 września. (PAT.). Jak podaje Reuter z Buenos Aires, rewolucja powiodła się. Rząd wywiesił białą chorągiew na pałacu rządowym.

Buenos Aires, 7 września. (PAT). — (Reuter). Według półurzędowych doniesień w czasie walk około tysiąca osób zginęło lub odniosło rany.

Buenos Aires, 7 września. (PAT). — Prezydent Irigoyen został aresztowany. Aresztowano również b. ministra Spr. Wewnętrznych Gonzalesa oraz b. sekretarza Prezydenta Bevanideza Gen. Uriburu objął władzę, ogłaszając stan wojenny i rozwiązując kongres. Generał utworzył gabinet, w którym tekę ministra Spraw Zagranicznych objął Bosch. Siedziby dzienników „Epoce" i „Lacelle" zostały spalone. Według półoficjalnych doniesień zginęło ogółem 1000 osób.

Niemieckie sny o potędze
„MĘŻOWIE, KTÓRZY NIE MOGĄ UTRZYMAĆ SIĘ W CIASNYCH RAMACH PRAW"

Berlin, 7 września. (PAT.). W jednej z największych sal teatralnych odbył się dziś meeting niemieckiej partji ludowej, na którym przemówienie programowe wygłosili przywódca partji dr. Scholz i czołowy kandydat ludowców gen. von Seeckt. Scholz w mowie swojej poruszył m. in. zagadnienie niemieckiej polityki zagranicznej, oświadczając z naciskiem, że nie wolno uważać jakoby po odzyskaniu Nadrenji wszystkie cele polityki zagranicznej zostały już urzeczywistnione. Kto raz na własne oczy przekonał się o skutkach wykreślenia granic na wschodzie i odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy — mówił p. Scholz — ten zgodzić się musi ze mną, że nie w interesie Niemiec, lecz właśnie w interesie pokoju europejskiego stałe utrzymywanie tych granic uważać należy za rzecz niemożliwą. Jako dalszy cel niemieckiej polityki zagranicznej mówca wymienił przyłączenie Austrji i uzyskanie dostępu do kolnji.

Generał von Seeckt większą część swego przemówienia poświęcił sprawom polityki zagranicznej Niemiec. Walka musi być podjęta o zdobycie konieczności życiowych na pograniczu wschodniem. Chodzi tu zdaniem v. Seeckta, nietylko o skorygowanie nieznośnie wykreślonych granic wschodnich, lecz przedewszystkiem o utrzymanie żywiołu niemieckiego na wschodzie. Jako dalszy ciąg polityki zagranicznej Niemiec v. Seeckt wymienił dążenie do równouprawnienia i uznania suwerenności mocarstwowej Niemiec. Postanowienie traktatu, ograniczające ilościowo armję niemiecką, są, zdaniem mówcy, nie do zniesienia. Niemcy otrzymać muszą możność zagwarantowania bezpieczeństwa własnego przy pomocy własnych sił. Wobec niemożliwości uzyskania zgody państw innych na redukcję sił zbrojnych do poziomu, odpowiadającego uzbrojeniu Niemiec, przyszłość i nadzieje niemieckie skierowane są w dążeniu do zrównania własnej siły zbrojnej z armjami innych mocarstw. Dopiero po urzeczywistnieniu tego celu niemcy zdecydują się do współpracy z innemi państwami nad rozwiązaniem głównych problemów europejskich. Cele niemieckie nie dadzą się zrealizować z dnia na dzień i urzeczywistnione będą mogły być dopiero wówczas, kiedy uda się spełnić główny warunek, którym jest odzyskanie stanowiska mocarstwowego Rzeszy. Po dojściu do tego Niemcy będą mogły dopiero wysunąć swe żądania z **odpowiednim naciskiem (!).** W dalszym ciągu swego przemówienia v. Seeckt poruszył sprawę ułaskawienia skazanych przez sądy niemieckie uczestników t.zw. mordów kapturowych, nazywając ich „mężami, którzy nie mogli utrzymć się w ciasnych ramach praw".

Wybory w Hiszpanji

Madryt, 7 września (PAT). Minister Pracy potwierdził wiadomości, iż powszechne wybory odbędą się w styczniu przyszłego roku.

Powodzenie polskich muzyków

Liège, 7 września. (tel. własny). Międzynarodowy festival muzyki współczesnej w Liège został zakończony uroczystym koncertem, poświęcony wyłącznie arcydziełom Karola Szymanowskiego. Odegrano „Stabat Mater" pod dyrekcją Fitelberga. Dzieło wywarło wielkie wrażenie. Dyrektor Fitelberg był przedmiotem entuzjastycznych owacji.

PO ZGONIE
D-ra Kazimierza Dłuskiego

DO PANI DR. BRONISŁAWY DŁUSKIEJ.

Wyrazy głębokiego żalu po stracie nieodżałowanej pamięci dr. Kazimierza Dłuskiego, który życie poświęcił wielkiej sprawie wolności przesyła Centralny i Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S.

DO PANI DR. BRONISŁAWY DŁUSKIEJ.

Tow. Robotnicze Służby Społecznej przesyła wyrazy gorącego żalu z powodu zgonu swego członka dr. med. Kazimierza Dłuskiego.

TYMCZASOWY KOMITET POGRZEBOWY.

Z powodu śmierci dra med. Kazimierza Dłuskiego, zasłużonego lekarza i działacza społecznego, zawiązał się tymczasowy komitet pogrzebowy, który prosi organizacje, pragnące wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych o przybycie do lokalu Warszawskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego, Mazowiecka 5, w poniedziałek, dnia 8-go b. m., o godzinie 7-ej wieczorem.

Dr. Czesław Wroczyński
Dr. Stefan Rudzki
Dr. Zygmunt Srebrny.

KONFERENCJA
ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW

We wtorek dnia 9 września o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Związków Metalowców ul. Leszno 53, odbędzie się konferencja Zarządów Związków delegatów i mężów zaufania.

Ze względu na ważność spraw, upraszamy o punktualne i niezawodne przybycie czł. Zarządów, delegatów i mężów z fabryk.

Wydział Rady Zawodowej m. Warszawy.

Projekt Paneuropy
PRZEKAZANY ZOSTANIE DO KOMISJI

Dziennik „Republique", powołując się na „Journal de Geneve", podaje wiadomość, że Briand zaniechał projektu Paneuropy, przekonawszy się rzekomo o niemożliwości jego przeprowadzenia.

Ma to nastąpić w formie przekazania memorjału w sprawie Paneuropy specjalnej komisji studjów, która wygotuje swój raport dopiero po upływie roku. Motywy tej decyzji Brianda mają być następujące: Ton odpowiedzi 26 państw na memorandum Brianda, kampanja przeciwko projektowi zarówno we Francji jak i zagranicą, sprzeciw Anglji, któremu dał ponownie wyraz minister Henderson w czasie swej ostatniej bytności w Paryżu, a wreszcie stanowisko Tardieu oraz kilku innych członków gabinetu francuskiego.

Tę wiadomość „Journal de Geneve" zaopatruje „Republique" w komentarz stwierdzający, że o ile odpowiada ona prawdzie, Tardieu oraz inni członkowie jego prawicowego gabinetu poniosą odpowiedzialność za rozbicie się projektu unji paneuropejskiej. Tardieu oraz inni ministrowie mieli wywierać nacisk na Brianda w celu zmuszenia go do zaniechania swego projektu.

JUŻ SIĘ ZACZYNA
WYRZUCANIE DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

Marja z Makowskich Konikowska, zam. w Krakowie przy ul. Bronowieckiej 155, w imieniu własnem i swoich dzieci rejentalnie wezwała 33 drobnych dzierżawców do oddania 30 września b. r. dzierżaw z jej majątku Wola Kalinowska, gm. Sułoszowa, pow. Olkuskiego.

Drobni dzierżawcy dzierżawią od 1918 r. w Woli Kalin. 50 morgów ziemi, przyczem nieprawnie musieli oni za właścicielkę płacić podatki. Resztę majątku od 3 lat dzierżawi Frajfeld. Majątek wogóle jest zapuszczony, a gospodarka w nim jest rabunkowa.

Obecnie z łaski rządów „sanacji moralnej" p. Konikowska skazuje na głód 33 rodziny proletarjatu rolnego. „Radosna twórczość" święci tryumfy.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU
OBNIŻONYCH KAR ZA ZWŁOKĘ PODATKOWĄ

Kierownik Min. Skarbu min. Matuszewski przedłużył do dn. 30 września r. b. włącznie moc obowiązującą okólnika z dn. 23 kwietnia 1930 r., w myśl którego obniżono z 2% miesięcznie do ½% kary za zwłokę pobieraną od zaległości podatkowych, nieodroczonych i nieodłożonych.

Po upływie tego terminu, t. j. od dnia 1-go października r. b., kary za zwłokę pobierane będą w pełnej wysokości, t. zn. w wysokości 2% miesięcznie od ustawowych terminów płatności. O powyższem zawiadomione zostały wszystkie izby skarbowe oraz wszystkie urzędy skarbowe.

Wywiad z p. premjerem Piłsudskim

Dnia 6 b. m. p. premjer Piłsudski udzielił redaktorowi „Gazety Polskiej" p. B. Miedzińskiemu następującego wywiadu.

— A więc — Panie Marszałku od tygodnia weszliśmy w okres wyborczy.

— Wie Pan, okres wyborczy istnieje obecnie przedewszystkiem dla rządu, no i dla możliwych — że tak powiem — kandydatów na posłów. Co do tych kandydatów nic narazie mówić nie będę, gdyż imiona ich nie są mi znane. Natomiast mnie ten pierwszy tydzień wyborczy dał się we znaki bardzo silnie, muszę bowiem mieć do czynienia z całym szeregiem praw i przepisów, w których, naturalnie, jest zwykły chaos i masę sprzeczności. Pozatem mam, nie wiadomo dlaczego mus zajęcia się byłymi posłami do Sejmu — i wyznam Panu, że to drugie zajęcie zmusza mnie do pracy bardzo wstrętnej, mianowicie do babrania się w nieczystościach. Gdy bowiem hasłem istotnem u panów byłych posłów jest: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy — albo dla siebie, albo dla partji nawet najrozmaitszych — to nasuwa się mus wchodzenia w nieczystości i brudy, co dla mnie jest specjalnie uciążliwe, gdy jestem dostatecznie znany z nieumiejętności zrobienia jakiegoś brudnego uczynku.

Lecz wróćmy do praw. Przedewszystkiem więc musiałem mieć do czynienia z t. zw. ordynacją wyborczą. Pierwszym moim kłopotem było to, czy mogę uznać prawa wyraźnie sprzeczne z Konstytucją. W Konstytucji bowiem nie znajdzie Pan żadnego artykułu, któryby gdziekolwiek, choć w jednej literze mówił o partjach, o klubach i jakiejkolwiek wewnętrznej organizacji posłów. Przeciwnie — Konstytucja ciągle wymaga od posłów zupełnej swobody rozstrzygania tej lub innej sprawy według swego własnego sumienia, nie według nakazu jakiejkolwiek partji, czy organizacji, która może zaprzeczyć sumieniu. Na to te „ślabowane portki" nawet ślubują. I nagle, według ordynacji wyborczej w t. zw Państwowej Komisji Wyborczej muszę mieć do czynienia z przedstawicielami tych klubów, z przedstawicielami partyj, które w dodatku mają jakoby pilnować czystości wyborów.

Przyznam się Panu, że się zawahałem co do możliwości wykonywania przezemnie tego niecnego prawa. Boć przecie ta Wyborcza Komisja Państwowa ma zostać i po nowych wyborach, na cały czas do rozpisania następnych wyborów, to znaczy, że jakiś klub może przy nowych wyborach okazać się nie istniejącym, może zdechnąć, być zwyczajnem ścierwem — a jednak mieć jakieś znaczenie mieć opłacane, naturalnie, swoje podróże, swoje djety, hotele, tak że jakiś „były poseł" znajdzie choć darmową wyżerkę. Wahanie moje było ciężkie, gdyż niema paskudniejszej rzeczy w państwie, jak zdemoralizowana banda **byłych** posłów, zdeklasowanych jakichś klaczy, czy marnych wałachów, którzy krzyczą: pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy i mogą **per procura** mieć jakieś mandaty. Wyznam Panu, że rozstrzygnięcie tych moich wątpliwości prawnych — gdy ten śmierdzący „kawałek" partyjny wyraźnie przeczy Konstytucji — było mi bardzo ciężkie. Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie bezwzględnie i wyrzucenia za drzwi tego ścierwa, które sprawę wyborów tylko komplikować może.

Ten „partjów kawałek" należy do tych systemów, których jest mnóstwo: **dokradania** przez najrozmaitsze dodatki do Konstytucji uprawnień oznaczających tylko pieniądze, pieniądze, pieniądze i darmową wyżerę dla panów posłów do Sejmu. Jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak szybkim czasie ułożenie czegoś innego byłoby za trudnem; to był jedyny powód, dla którego dopuściłem różne ścierwa do istnienia i zarażania powietrza.

— O ile mi wiadomo — Panie Marszałku — Rząd miał coś w rodzaju konfliktu z Sejmem o pogrobowe pretensje do pieniędzy skarbowych?

— Aha, to Pan zapewne mówi o **głodującym** Panu Daszyńskim i innych kolegach jego. Muszę Panu powiedzieć, że ta sprawa zajęła mi także sporo czasu; lecz ja stanowczo odrzucam wszystkie zamachy na pieniądze skarbowe. Przedewszystkiem proszę Pana, w art. Konstytucji, który mówi o rozwiązaniu Sejmu, niema ani jednego słowa o tem, żeby pozostający marszałek Sejmu i jego zastępcy mieli pobierać jakiekolwiek pieniądze Doczepieni do tego Panowie wicemarszałkowie nie są nawet wspomniani w tym artykule, jako wicemarszałkowie; mowa tylko o zastępcach. A wobec tego, że tenże Daszyński zastępuje siebie nieraz wcale nie posłami, jak to było w znanym wypadku z oficerami, gdy jakiś biedny urzędniczyna zastępował Daszyńskiego — to ja nie wiem nawet, kogo się to tyczy, gdy tak daleko rozciągnięte być może pojęcie zastępcy. Jeszcze raz jednak zwracam uwagę, że w Konstytucji ani słowa niema o jakiejkolwiek płacy.

Wysłuchałem całej masy zawiłych wywodów prawnych w tej sprawie i wszystkie one przy bardzo dalekiej i głębokiej analizie skłaniają się do mego zdania, nie do zdania Daszyńskiego. Naturalnie, różne kauzyperdy konstytutę, prostytutę, mogą sobie wykręcać inaczej, ale to nie pomoże nic a nic, gdyż ja nie jestem skłonny wydawać bezprawnie pieniądze, tak ciężko zbierane z podatków, na byłych posłów sejmowych. I napewno nie wydam ani grosza na to.

To samo tyczy się i panów z t. zw. Komisji Długów, którzy mają pobierać wynagrodzenie wtedy, kiedy nie mają djet i również podczas przerw w posiedzeniach sejmowych. Nie można jednak rozwiązania Sejmu uważać za **przerwę**. Że ci panowie zamiast djet zrobili sobie bezprawnie gaże, a w dodatku dla lepszej wyżerki, podczas przerw jeszcze zbierają dodatkowe pieniądze, to nie oznacza wcale, abym mógł uważać **nieistnienie** Sejmu za **przerwę**. Dlatego też, proszę Pana, z tej darmowej wyżerki nie będzie nic.

Zastanawiałem się wogóle nad celowością 28 art. Konstytucji, na którym Daszyński się opiera, a który nic nie mówi o wynagrodzeniu. I wyznam Panu, że dojrzałem pewną dozę celowości w tem urządzeniu, gdyż zaplątane rozrachunki z pieniędzy wydawanych na Sejm wymagają jakiegoś okresu likwidacji. Przecież są zaliczki pobrane przez panów posłów, masa ich długów, które włażą im na djety, zaległości w restauracji, w hotelu, które muszą być w jakiś sposób uregulowane. Obliczenie zaś, że to wszystko, co się należy za fotel, za hotel, za burdel i za serdel ma opłacić Rząd z pieniędzy skarbowych — musi zawieść. Dlatego też prawdopodobnie jest zostawiony okres do zebrania się przyszłego Sejmu dla uregulowania tych rachunków — i to tak, aby była jakaś dyscyplina na byłych posłów. Naturalnie konstituta czy prostituta, może sobie to tłomaczyć inaczej, bo ten naturalny cel nie jest wcale wymieniony w Konstytucji, ale nie wymienione są i inne cele. I jeszcze raz powtarzam, że w artykule tym ani słowa o wynagrodzeniu niema.

—.O ile dobrze rozumiem, to Pan Marszałek nie zamierza uznawać instytucji „byłych posłów" i jakichkolwiek ich uprawnień?

— Pan postawił mi pytanie, na które z natury rzeczy wypływa odpowiedź. Gdy Sejm jest rozwiązany, to posłów niema — nie istnieją — i każdemu wolno sądzić, że o ile chcą zatrzymać swe uprawnienia, to mogą być uważani, jak to podkreślam, za zwyczajne ścierwo, które musi zatruwać swojem istnieniem powietrze. Otóż ja Panu powiem, że dzięki małym zresztą wypadkom, myślałem dużo o t. zw. aberacji myślowej. Jest to sprawa, którą się zajmuję od bardzo dawna, nieledwie od wczesnej mojej młodości, stawiałem sobie często pytanie, skąd u ludzi pochodzi ta dziwna chęć do zmiany realnych rzeczy, realnych faktów — na nierealne, nieistniejące — i skąd pochodzi ta chęć upiększania jakgdyby dla siebie swojej maleńkości i nicości nierealnemi faktami i nierealnem życiem myślowem, tak, iż ta aberacja myślowa prowadzić się zdaje ludzi do szpitala warjatów.

To zdaje się, można zastosować w zupełności do panów byłych posłów sejmowych.

Jeszcze niedawno rozmawiałem z jednym z wybitnych mężów stanu Europy i mówiąc o jednem z państw istniejących — nazwy tego państwa nie wymienię — mówiłem, że mamy do czynienia z ludźmi chorymi, którzy naprzód zachorowali na daltonizm, czyli że widzieli jaskrawą zieleń wiosny w kolorze żółtym czy czerwonym, natomiast kolor czerwony widzieli jako zielony, choroba, jak kiedyś czytałem, dosyć rozpowszechniona, lecz gdy choroba u tych ludzi postępowała dalej, zaczęli chodzić na głowie, brykając nogami w górze; a że takie chodzenie jest niewygodne i cały świat widzi się na wywrót — więc sprowadza to ból głowy i wtedy skarżą się, także na wywrót, na *kogoś* — że ich głowa boli.

Byli posłowie, proszę Pana, niezwykle przypominają mi to państwo. Przedewszystkiem wyobrażają sobie, że oni są istotnymi posłami do nieistniejącego jednak Sejmu — i dlatego próbują urządzić ze związku zawodowego byłych posłów do Sejmu państwo w państwie, państwo nowe pod tytułem „Ulica Wiejska". „Państwo" to chce być z Polską, jako państwem, w stanie wojny — może w obronie darmowego serdelu, może w obronie darmowego hotelu. Sądzą oni, jak owo państwo, o którem mówiłem, że jeżeli być w stanie wojny, to może coś się wygra; może choć darmowy serdel się oberwie przytem, może darmowy hotel. Pozwalają więc sobie przy takim stanie wojny korzystać z budynków rządowych, jakgdyby ze swojej własności; pozwalają sobie, jako „rządzące" partje robić sobie jakieś senaty, wkrótce może wybiorą sobie prezydenta i wyznaczą nowe rządy.

Nadaje się już bodaj wielu z nich do szpitala warjatów, jeżeli nie do kryminału. Np. proszę Pana, zmusili już do poszukiwania broni, na dowód, że oni znajdują się w stanie wojny — i chcą zdaje się przedewszystkiem, zatruć wyziewami tego, kto dowodzi stroną przeciwną, czyli Szefa Rządu, zmuszając go do babrania się w nieczystościach.

Najzabawniejszą jednak rzeczą jest u p. p. posłów inna jeszcze aberacja myślowa, to jest stałe ogłaszanie, że im ich jest mniej, tem bardziej reprezentują oni Sejm. Obawiam się, że wreszcie zostanie ich kilku, którzy z pompą ogłoszą, że: *„mi*, to jest Sejm" i to Sejm suwerenny; bo przy znanej tendencji panów posłów do Sejmu, aby być nadszoferem, nadprezydentem, nadinżynierem i nadkonduktorem, ta rzecz łatwo zdarzyć się może. Ja sądzę, że będzie najłatwiej dążyć z ratunkiem dla poszarpanego zdrowia tych panów z sikawką pożarną, aby ich nieco przyprowadzić do przytomności. Dawna to, proszę Pana, metoda — oblewać warjatów zimną wodą. I pomyśleć, że to wszystko walczy pod sztandarem darmowego serdelu. No, czyż może istnieć takie śmieszne „państwo"? Państwo zawodowego związku byłych posłów, stających w obronie czystości wyborów! No, no, Panie, tego już zawiele. Darmowy serdel i czystość wyborów — połączone razem.

Więc, jak Pan widzi — dość już miałem kłopotów wyborczych, jak na jeden tydzień.

> **Artykuły 90 i 96 Ustawy Konstytutyjnej Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.**
>
> **Art. 90. Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji Państwa.**
>
> **Art. 96. Wszyscy obywatele są równi wobec prawa.**

ZAGRANICĄ....

„...tam być muszą tak patrzące twarze, Że serce kruszy wstyd—w każdym Polaku".

(Juljusz Słowacki: „Grób Agamemnona").

ROMAN OLSZEWSKI

W dniu 5 b. m. o godz. 9 wiecz. zmarł w Płocku tow. Roman Olszewski, lat 27, członek i skarbnik OKR. PPS., przewodniczący Komisji rewizyjnej TUR. i sekretarz Płockiego Oddziału Zw. Transportowców.

Zmarły, jako 16-letni młodzieniec wstąpił do PPS.

Brał udział w powstaniu Górnośląskiem jako ochotnik Od r. 1928 z ramienia PPS. był członkiem Rady i Komisji Rewizyjnej Powiatowej Kasy Chorych.

Mimo swojego młodego wieku cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem wśród klasy pracującej.

Zmarły był urzędnikiem magistratu m. Płocka.

Na wszystkich posterunkach pracy tak zawodowej, jak i społecznej cieszył się nadzwyczajnym szacunkiem i odznaczał się sumiennością w wykonywaniu swych obowiązków.

W przedwcześnie zgasłym Organizacja nasza traci jednego z towarzyszy oddanego idei Socjalizmu i sprawie klasy robotniczej.

Pamięć o Nim pozostanie w naszych szeregach nazawsze

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 2 p.p.

NOWY ROK SZKOLNY W WARSZAWSKICH UCZELNIACH MUZYCZNYCH

Wrzesień i towarzyszący mu początek jesieni — to zawsze pora corocznie wznawiających się kłopotów szkolnych, problemów pedagogicznych bądź to ogólnej, bądź wyłącznie praktycznej natury.

W zakresie szkolnictwa muzycznego problemy te zaostrzają się dziś może więcej, niż kiedykolwiek; wpływa na to zarówno ostatnia reforma szkół muzycznych w Polsce, podjęta z inicjatywy p. Janusza Miketty przez Departament Sztuki i Kultury jak i wogóle położenie muzyków po wojnie. To ostatnie zresztą nasuwa najsmutniejsze refleksje. Dawno już minęły czasy kiedy kompozytor lub wirtuoz honorowany, protegowany przez „mecenasów sztuki", uwielbiany w salonach, był nieomal w randze bogów i mógł spokojnie „sobie" śpiewać i muzom. Dziś, nie tyle ludzie się zmienili ile warunki życia i pracy. Muzyka — mimo bardzo pięknych teoryj idealistów, licznych katedr muzykologji najlepiej zorganizowanych konserwatorjów i najwznioślej wykładających pedagogów — schodzi w praktyce do rzędu mniej lub więcej przyjemnych rozrywek; związana z filmem, tańcem, rewją, kabaretem popularyzuje się prędko, ale traci na samodzielności artystycznej, w usłudze dla pobocznych, niemuzycznych celów przestaje być ceniona i rozumiana sama dla siebie.

Muzyk, czy to będzie pianista, skrzypek, śpiewak, dyrygent, czy kompozytor po ukończeniu konserwatorjum albo szkoły specjalnej nie znajduje żadnego oparcia materjalnego w życiu i napróżno walcząc o stanowisko powiększa przeważnie liczbę bezrobotnych lub rzuca muzykę i zabiera się do innego „fachu" z którego, oczywiście, nie jest zadowolony, wydzierając sobie każdą względnie wolną chwilę na granie lub koncerty. I gdzież ma szukać pracy? — Kino dźwiękowe pozbawiło zarobku tysiące muzyków zawodowych, koncerty radjowe chętniej korzystają z płyt gramofonowych niż z muzyki „żywej", wydawcy płacą dobrze tylko za tanga, fokstrotty, bluessy i to tylko takie, w których brak wszelkiego zdrowego muzycznego sensu prześwieca już w samym tytule i okładce, a jeżeli chodzi o nauczycielstwo, to tu panuje już takie przeludnienie (między wykładającymi, oczywiście), tak wielka konkurencja, że na utrzymanie się z t. zw. lekcyj muzyki żaden absolwent muzycznej uczelni liczyć nie może. Są to mniej więcej przyczyny, dla których mało kto dzisiaj chce się poświęcić muzyce zawodowo.

Ale jest i odwrotna strona zagadnienia. Posiadamy całe szeregi ludzi muzykalnych, uprawiających sztukę muzyczną, bądź to zawodowo, bądź z amatorstwa, bądź też wcale nawet nie studjujących jej, a stanowiących pokaźną kadrę miłośników tego czy innego działu muzyki. Dla nich granie i słuchanie muzyki staje się szczerą potrzebą, wymaganiem duszy, tak jak czytanie dobrej książki, lub pójście do teatru; smutne często materjalne troski muzycznego zawodu okupiają się estetycznem zadowoleniem, jakie dają dźwięki i tajemnice ich tworzenia i odtwarzania. Dla miłośników muzyki niema przeszkód w zdobywaniu wiedzy muzycznej; otwiera ona przed nim tak wielkie pole do spostrzeżeń i **samodoskonalenia** się, że wszędzie trudy opłacają mu się sowicie. Cel jest wart poświęceń.

Dla tych właśnie ludzi przenaczone są uczelnie muzyczne. A jest ich w Warszawie kilka. Na czele stoi, oczywiście, **Konserwatorjum**, o którym dziś więcej niż zwykle mówi się i pisze z powodu ostatniej, niedokończonej jeszcze zresztą reformy. Na podstawie statutu z dn. 17 czerwca 1930 r. Konserwatorjum posiada obecnie trzech kierowników: rektora (prawdopodobnie p. Karol Szymanowski) reprezentującego trzyletnią szkołę wyższą czyli t. zw. akademję muzyczną, dyrektora (p. Eugenjusz Morawski) — kierownika szkoły średniej i dyrektora seminarjum nauczycielskiego (p. Stanisław Kazuro). Wszystkie te trzy formy nauczania można było mniej więcej wyróżnić i w dotychczasowem Konserwatorjum. Seminarjum nauczycielskie istnieje już od paru lat, średnia szkoła odpowiada dawnemu niższemu i średniemu kursowi, a t. zw. akademja będzie obejmowała ostatnie, wyższe kursy. Narazie są jeszcze stare programy tylko nazwy nowe. Wprowadzenie świadectw dojrzałości, jako niezbędnego warunku do przyjęcia do akademji, jest rzeczą bardzo pożądaną, ale w praktyce o tyle trudną, iż maturzyści przeważnie są mało zaawansowani w muzyce i do kursów wyższych Konserwatorjum nie dorastają, co może wpłynąć — na razie przynajmniej — na słabą frekwencję uczniów w akademji. Z czasem dopiero wszystkie trzy działy i poddziały zróżnicują się, wzbogacą i nietylko w statutowych, ale i w ściśle muzycznych szczegółach nauczania nastąpią pożądane ulepszenia.

Konserwatorjum jest obecnie bezpłatne; przytem ciasny lokal, ograniczona ilość miejsc nie pozwala na przyjmowanie wszystkich, życzących sobie korzystać z nauki w tej uczelni. Surowe egzaminy konkursowe odtrącają wielu nawet zaawansowanych i uzdolnionych. To też, na szczęście, są szkoły muzyczne, które w programie posiadają te same przedmioty specjalne i teoretyczne, co i Konserwatorja. Przytem, wobec ujednostajnienia metod nauczania muzyki w związku z ostatnią reformą szkolnictwa muzycznego w Polsce, różnice pomiędzy poziomami poszczególnych szkół będą stopniowo coraz mniejsze. Programy jedne dla wszystkich uczelni ustala Ministerjum wespół z komisją specjalistów muzyków - pedagogów, pozatem indywidualną rzeczą wykładającego jest tylko ów program w odpowiedni i zajmujący sposób uczniom przyswoić.

Ze względu na dobre rezultaty pracy *Szkoła im. Chopina* wysuwa się na czoło uczelni muzycznych warszawskich, działających w zastępstwie Konserwatorjum. Dyrektor jej, p. Adam Wieniawski nie żałuje trudu, aby poszczególne działy rozszerzyć, zwłaszcza klasy kameralne i orkiestrowe wyzyskać ku pożytkowi naszych mizernych zespołów muzycznych.

Dobrą organizację i ruchliwość posiada, również na drodze reform będąca, *Szkoła im. M. Karłowicza*. Niema w niej ograniczeń dla wieku uczniów. Każdy może zapisywać się na poszczególne przedmioty tak, jak mu na to czas i zdolności pozwalają. Podobnie w *Warszawskiej Szkole Muzycznej*, troska o udogodnienie studjów muzycznych młodzieży i dorosłym jest na pierwszym planie.

Również z myślą o uprzystępnieniu muzyki wszystkim, rozpoczynają swój nowy rok szkolny *Kursy Muzyczne im. Chopina*. Tu uczący się otrzymuje wiadomości dosyć skondensowane, ale jednocześnie najbardziej zbliżone do spokojnej i skupionej formy lekcji prywatnej, stojącej zdala od rywalizacji klas licznych, nie wszystkim uczniom do gustu przypadających. Umuzykalnianiem dzieci specjalnie zajmuje się *Szkoła muzyczna na Smolnej*, niedawno otwarta, a już rozporządzająca sporym materjałem uczniowskim.

Krótki ten przegląd najważniejszych uczelni muzycznych warszawskich mówi o tem, że w zakresie szkolnictwa muzycznego źle się u nas nie dzieje, martwota w żadnym razie nie grozi, przeciwnie, gdyby tak jeszcze trochę i *wszechstronniej* można wyzyskać inicjatywę Ministerjum i Magistratu, to wreszcie moglibyśmy się spodziewać racjonalnej gospodarki w każdej uczelni. Nie byłoby przeładowania w jednej, a braku uczniów w drugiej., liczba profesorów nie przerastałaby liczby studjujących, interes nauczyciela szedłby nareszcie w parze z korzyścią ucznia, który stałby się ostatecznie celem nauczania, a nie dobrym lub lichym terenem dla eksperymentów i popisów swego profesora. Może kiedyś, przedewszystkiem drogą uregulowania stosunków szkolnych i ich wpływu na zainteresowania muzyczne ogółu, uda się podnieść w górę poziom wykształcenia przeciętnego muzyka i pojęć ogólno - muzycznych przeciętnie wykształconego człowieka, a wtedy organiści w kościołach warszawskich zrozumieją, że półnuta posiada duże ćwiartki, skrzypek lub teoretyk nie będzie potrzebował dawać lekcyj gry na fortepianie, a Michał Arct nie będzie w rzędzie „ostatnich nowości muzycznych" wystawiał harmonji w streszczeniu Marka Zawirskiego z ceną „40 kopiejek" i starej szkoły fortepianowej Beyera, z której już nasze babki uczyć się nie chciały.

H. Dorabialska.

SZTAFETA ROBOTNICZA

TYGODNIK SPORTOWY

Rok II | Warszawa, 8 września 1930 r. | Nr. 36

Z robotniczego obozu sportowego nad Bałtykiem

Wrażenia uczestnika

Nad falami Bałtyku, na urwistem brzegu polskiego morza, powiewa na maszcie czerwony sztandar.

Widoczny zdala, błyszczy swą krwawą czerwienią na tle błękitu morza i nieba, i jak latarnia morska wskazuje kierunek i rozjaśnia drogę statkom, tak on wskazuje cel, wśród namiętnych walk klasowych, i góruje ponad codzienną szarzyzną życia.

Bo niecodzienny widok przedstawia skrawek ziemi położony na wysokiem brzegu, u stóp którego toczy swe spienione fale polskie morze. Ale przyjrzyjmy się bliżej; maszt wysoki na kilka metrów z powiewającem na końcu czerwonem sztandarem, tworzy środek obozowiska; z dwu jego stron wznoszą się dwa namioty, których płótna wzdymają się wiatrem na kształt zielonych żagli jakiejś tajemniczej łódki.

Po prawej stronie, oko zatrzymuje się na niewielkim drewnianym budynku, który jeszcze bieli się świeżością heblowanych desek.

Na wprost budynku znajduje się prowizoryczna kuchnia z wykopanem w ziemi paleniskiem i otoczona z dwu stron drewnianą ścianą. Dwa duże kotły świadczą o apetycie koczowników, boisko z urządzeniami do gier w piłkę, dopełniają całości obozowiska. Wśród tego krzątają się w sportowych kostjumach opaleni na bronz młodzieńcy, tryskający zdrowiem i zapałem.

Cały dzień słychać wesołe okrzyki i śpiewy, a zdziwieni kuracjusze, mieszkający w pięknych willach nadmorskich, stają zdziwieni i pytają kim są si młodzi chłopcy, mieszkający wśród tak prymitywnych warunkach, a tak zdrowi i weseli. I dowiadują się że jesteśmy uczestnikami 1-go nadmorskiego obozu letniego, zorganizowanego przez Związek Rob. Stow. Sport.

A teraz chciałbym opowiedzieć trochę o naszym życiu obozowem.

Dn. 2 sierpnia po 13-to godzinnej podróży, dojechaliśmy do stacji Wielka Wieś Hallerowo.

Jest to kuracyjna miejscowość położona nad morzem, w miejscu gdzie zaczyna się półwysep Hel. Z jednej strony mamy zatokę Pucką z drugiej zaś otwarte tak zwane Wielkie Morze. Po opuszczeniu wagonu trzeba było najpierw pomyśleć o posiłku, ale okazało się, że z żywnością jest bardzo trudno, nie wszystko można dostać, a za takie jak chleb, kiełbasa, nabiał trzeba zapłacić dużo więcej, aniżeli w Warszawie, ale trudno, kupiliśmy parę bochenków chleba i kilka „łokci" kiełbasy, aby towarzysze nabrali sił do czekającej pracy około przygotowania osiedla, gdyż obóz ma charakter samowystarczalny i wszystkie prace włącznie z gotowaniem wykonywane są przez samych uczestników.

Zawrzała więc praca, przy której ogromnie pomógł nam tow. Herman Aleksander, wraz z małżonką.

Po ustawieniu namiotu kilku towarzyszy pod kierunkiem komendanta Obozu tow. **Filipiaka** z Sarmaty udało się do wsi po słomę. Kiedy wróciliśmy zastaliśmy pozostałych rozpaczających nad przewróconem namiotem. Okazało się iż namiot nie dość silnie umocowany i okopany nie mógł się oprzeć wichurze. Ale nie tak łatwo jest nas zniechęcić więc uparliśmy się i po kilku godzinach namiot stał mocno jak wrośnięty w ziemię. To była pierwsza próba silnej woli i zwycięstwo nad żywiołem. Po przygotowaniu posłań i zjedzeniu posiłku każdy z rozkoszą zasypiał w namiocie po trudach całego dnia.

Następny dzień rozpoczęliśmy już podług normalnego z góry określonego programu który przedstawia się w ten sposób: Rano o godz. 6 i pół pobudka, potem do 7-ej mycie i kąpiel w morzu, następnie gimnastyka półgodzinna pod kierunkiem kpt. **Szemplińskiego** komendanta Ośrodka Warszawskiego, który pełni funkcję instruktora sportowego.

Po gimnastyce z wściekłym apetytem zasiedliśmy do śniadania. Po śniadaniu krótki odpoczynek, poczem wychodzimy na plażę oraz zwiedzamy pobliskie okolice wybrzeża morskiego. W tym czasie towarzysze dyżurni wyznaczani codziennie udają się z komendantem po zakupy do wsi.

Na obiad składają się zupa oraz jarzyna, przyczem codziennie mamy mięso, a nieraz jest też coś na deser.

Po obiedzie zarządzony zostaje odpoczynek. Po odpoczynku następują gry oraz treningi sportowe zaś od godz. 6-ej do kolacji czas jest wolny, więc przeważnie idziemy na krótki spacer.

O godzinie 8.30 kolacja, potem pogadanki, śpiewy i apel odczytanie rozkazu, wyznaczenie służby na dzień jutrzejszy. O 10-tej zaś capstrzyk i wiara idzie spać. Czasem program bywa urozmaicony jakąś wycieczkę lub zawodami.

Odbyliśmy kilka wycieczek, w tem trzy całodzienne na półwysep Hel, do granicy niemieckiej i jeziora Żarnowieckiego, oraz zwiedziliśmy Gdynię z okolicą, gdzie byliśmy gościnnie podejmowani przez wujostwo Hermanów. Mieliśmy też możność zmierzyć swe siły w zawodach sportowych z pobliskiemi obozami, graliśmy więc w piłkę koszykową i siatkową z obozem Szkoły Podchorążych Sanitarnej i z obozem Hallerczyków, gdzie wygraliśmy w znacznym stosunku.

Mieliśmy też gości. Mianowicie przyjechał do obozu tow. dr. Jerzy Michałowicz, Sekretarz gen. Z. R. S. S., który w przemówieniu do nas podkreślił doniosołść urządzenia pierwszego obozu robotniczego nad morzem, mającego tak ważny cel do spełnienia, jak współżycie i solidarność robotniczą, zdrowie i hart uczestników, którzy z obozu wyniosą duże korzyści tak duchowe jak i fizyczne.

W imieniu wszystkich uczestników wyrażam tą drogą naszę wdzięczność władzom Z. R. S. S. w pierwszym rzędzie tow. dr. Jerzemu **Michałowiczowi** za urządzenie obozu który pomimo kosztów i trudności został zrealizowany, a jednocześnie dziękujemy za pracę w obozie konmendantowi tow. **Filipiakowi**, kierownikowi wychowania fizycznego kpt. **Szemplińskiemu** i tym wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób około zorganizowania obozu.

My zaś przekonani jesteśmy, iż na przyszły rok w obozach letnich znajdzie się setki młodzieży robotniczej, hartującej zdrowie i kształcącej się na przyszłych krzewicieli i pionierów sportu wśród szerokich mas robotniczych.

Radzio.

Wielka manifestacja robotniczej lekkoatletyki w Łodzi

150 zawodników na starcie zawodów o robotnicze mistrzostwo Polski

Tegoroczne, trzydniowe zawody o robotnicze mistrzostwo Polski odbyły się w Łodzi, gromadząc na bieżni R. T. S. **„Widzew"** półtorej setki zawodników z **Legji** krakowskiej, warszawskiej **Skry**, **Sarmaty**, piotrkowskiej **Skry**, łódzkiego **Widzewa i Tura**, **„Siły"** Śląskiej i radomskiego **Tura**. Organizacja zawodów spoczywała w rękach **Z. R. S. S.**

Z okręgów reprezentowanych w zawodach wyróżniły się szczególnie **Kraków, Warszawa, Łódź**. Kraków reprezentowała godnie **„Legja"**, zdobywając w konkurencjach żeńskich dwie trzecie punktów możliwych do zdobycia, a w konkurencjach męskich II miejsce, co w ogólnej punktacji daje mistrzostwo lekkoatletyczne robotniczej Polski. Na drugiem miejscu uplasowała się **„Skra"**, która zajęła w konkurencjach męskich pierwsze miejsce, a w kobiecych nie była reprezentowana. Na trzeciem miejscu znalazł się TUR — Łódź.

Robotniczy mistrz Warszawy w lekkiej atletyce **Sarmata** uważając, że decyzje organizatorów i Komisji Sędziowskiej krzywdzą w wysokim stopniu klub wycofał się w drugim dniu zawodów.

Przechodząc do oceny zawodów podkreślić należy postępy jakie na polu lekkoatletycznem poczynili zawodnicy: wyniki niektórych konkurencyj stoją na dość wysokim poziomie, co przy braku bieżni i marnem położeniu finansowem robotniczych klubów jest nielada sukcesem. Dalsza praca w tym kierunku zapewni nam osiągnięcie nowych sukcesów na drodze odrodzenia fizycznego klasy robotniczej.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Konkurencje męskie.

100 mtr.: Orzeł (Skra — Warszawa) 11.6, II. Skarżyński (Sarmata) 11.7, III. Mytar (Legja Kraków) 12.1;

skok wzwyż: Melich (Skra Warszawa) 1.69.5, II. Szymura (Katowice) 1.57.9, III. Arciszewski (Skra Warszawa);

800 mtr.: Tadzio (Legja Kraków) 2.08, II. Tarnowski (Skra Warszawa) 2.13.6, III. Dzięcioł (Sarmata Warszawa) 2.14.4;

rzut dyskiem: Kluczyński (Piotrków Skra) 33.20, II. Orzeł (Skra) 30.93, III. Turecki (Legja Kraków) 30.61;

200 mtr.: Russek (Skra Warsz.) 24.8, II. Kopeć (Legja Kr.) 24.9, III. Chabiera (Skra Warsz.);

Sztafeta olimpijska: I. Skra (Warsz.) 3:45.5, II. Sarmata (Warsz.), III. Legja.

Tyczka: Russek (Skra Warsz.) 3.00, 2 Jarosz (Skra Piotrków) 2.90, III. Arciszewski (Skra W.) 2.80;

Rzut kulą: Gębczak (Sarmata) 10.89, II. Orzeł (Skra Warsz.) 10.88, III. Kluczyński (Skra Piotrków) 10.68;

5.000 mtr.: Michalski (TUR Łódź) 17.31, II. Staniecki (Widzew Łódź), III. Chondzyński (Skra W.), IV Motyka (Legja Kr.);

400 mtr.: Russek (Skra Warsz.) 57.4, II. Filipakis (Skra Warsz.), III. Bielecki (TUR Łódź);

Oszczep: Hallebrand (Skra Piotrków) 39.17, II. Spaczek (Katowice) 38.07, III. Filipakis (Skra W) 36.13;

1500 mtr.: Tadek (Legja Kraków) 4.30.3, II. Michalski (Radom) 4.31.4, III. Chondzyński (Skra W.);

Skok w dal: Raszke (Piotrków) 6.07, II. Mytar (Legja Kr.) 5.96, III. Ratte (Widzew — Łódź) 5.92;

Sztafeta 4 x 100: I. Skra (Warsz.) w czasie 49 sek., II. Legja (Kr.), III. Widzew — Łódź.

Konkurencje kobiece:

60 mtr.: Babrajowa (Legja Kr.) 8.8, II. Domagalanka (TUR Łódź) 8.9, III. Stępniewska (Legja Kraków) 9;

Rzut kulą: Babrajowa (Legja) 8.12. II. Domagalanka (TUR Łódź) 7.67, III. Szczypiórska (Piotrków) 7.68;

200 mtr.: Domagalanka (TUR Łódź) 30.8, II. Babrajowa Legja, III. Górkowska (Legja);

Rzut dyskiem: Szczypiórkowska (Skra Piotrków) 25 mtr., II. Babrajowa Legja 24.80, III. Stępniowska (Legja) 23.34;

Skok w dal: Szeleśnikówna (Legja) 4.32 m., II. Stępniowska Legja 4.22, III. Babrajowa (Legja) 4.13 mtr.;

Rzut oszczepem: Stolarczykówna (Katowice) 24.64, II. Grzyblinkówna (Katowice) 2.10, III. Babrajowa (Legja) 18.35;

500 mtr.: Stępniowska (Legja) 1.35.2, II. Domagalanka (TUR Łódź), III. Górkowska (Legja);

Skok wzwyż: Domagalanka (TUR Łódź) 1.31, II. Babrajowa (Legja) 1.28, III. Szeleśnikówna (Legja) 1.24;

Sztafeta 4 x 100: Legja Kraków w czasie 61 (Steczkówna, Babrajowa, Szeleśnikówna, Stępniowska), II. Katowice 62.8, III. Skra Warszawa zdyskwalifikowana.

W ogólnej punktacji kolejności miejsc była następująca:

1) RKS Legja Kraków pkt. kobiec 33, męskich 19, razem 52.

2) RKS Skra Warszawa, pkt. męskich 41, kob. 0, razem 41.

3) RKS Skra Piotrków, pkt. kobiecych 5, męskich 12, razem 17.

4) I RKS Katowice, pkt. kobiecych 9, męskich 4, razem 13.

5) TUR Łódź, pkt. kobiecych 11, męskich 1, razem 12.

6) RKS Widzew pkt. męskich 10.

7) TUR Radom pkt. męskich 5.

Sarmata — jak podkreślililśmy wyżej — wycofała się.

III IGRZYSKA KOBIECE W PRADZE

W Pradze czeskiej rozpoczęły się w sobotę III światowe igrzyska kobiece z udziałem 300 zawodniczek z 17 państw trzech kontynentów: Europy, Azji i Ameryki.

Pierwszy dzień przyniósł Polsce jeden punkt w rzucie kulą. Zawodniczka polska **Lewinówna** uzyskała czwarte miejsce z wynikiem 11,41, bijąc 20 współzawodniczek.

As polskiej reprezentacji Walasiewiczówna uważana za nagroźniejszą konkurentkę wszechstronnej lekkoatletyki japońskiej Hitomi wygrała przedbiegi, międzybiegi i półfinał na 60 m., przedbieg na 100 m., przedbieg na 200 m. W przedbiegu na 80 m. przez płotki polska faworytka Schabińska II przez przypadek nie doszła do półfinału. Biegnąca obok niej Niemka przewróciła płotek, który upadł na tor Schabińskiej. Zawodniczka polska upadła i pomimo wielkich wysiłków nie zdołała odrobić straconego dystansu.

Do finału w biegu na 800 m. zakwalifikowane zostały Polki Kilosówna i Orłowska. Orłowska w przedbiegu na 800 m. była na pierwszem miejscu w odległości 200 m. przed metą, pchnięta jednakże przez Holenderkę, upadła, straciła około 30 m., których nie zdołała wyrównać.

W zawodach hazeny Polska — Jugosławja. Jugosławja wygrała 10 : 2.

W drugim dniu Polska odniosła wspaniały sukces, zajmując dwukrotnie pierwsze miejsca, dzięki doskonałym wyczynom Walasiewiczówny i Konopackiej. Sztandar polski na maszcie i hymn narodowy spotkał się z wielkim aplauzem 15.000 publiczności. Wyniki drugiego dnia:

Bieg 60 mtr. finał: 1) Walasiewiczówna (Polska) 7,7 sek. 2) Gelius (Niemcy)

Rzut dyskiem: 1) Konopacka - Matuszewska (Polska) 36,80 mtr.

Do finału 80 metr. przez płotki zakwalifikowała się Freiwaldówna (Polska).

Półfinały 100 mtr.: 1) Gelius (Niemcy), 12,8 sek. 2) Walasiewiczówna (Polska) 12.8 sek. 4) Schabińska (Polska).

Półfinały 200 mtr.: 1) Walasiewiczówna (Polska) 26,7 sek.

Przedbiegi sztafety 4×100 mtr.: 1) Niemcy 50,2 sek. 2) Polska 50,9 sek.

W meczu hazeny Polska poniosła drugą porażkę, przegrywając z Czechosłowacją 0:17 (0:10).

W punktacji w lekkiej atletyce prowadzą Niemcy 21 pkt. przed **Polską 11 pkt.**, Holandją, Anglją, Austrją, Włochami i Japonją.

Wczorajsza niedziela w sporcie

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE

AZS - Warszawianka 5 : 4 (4 : 1). Rozegrany na boisku akademików towarzyski mecz pomiędzy ligową Warszawianką a drużyną gospodarczy zakończył się sensacyjną klęską Warszawianki 4 : 5.

Kadimah (Łódź) - Gwiazda 3 : 2 (2:1). W Warszawie bawiła łódzka B klasowa drużyna Kadimah, która rozegrała mecz z Gwiazdą. Spotkanie zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem B. klasowego zespołu 3 : 2.

Drukarz - Sarmata 3 : 0 (walkower). Zawody o robotnicze mistrzostwo Warszawy.

Czarni - Lawina 3 : 1 (2 : 0). W zawodach o mistrzostwo robotnicze Warszawy, Lawina pomimo zaciętej obrony przegrała z Czarnymi 3 : 1. Sędziował p. Mucha.

Maraton - Kolegjum Sędziów 7 : 1

Maraton - Gwiazda II 3 : 2 (2 : 1).

MECZE LIGOWE

Legja - Cracovia 2 : 2 (1 : 1). Mecz bardzo ciekawy i emocjonujący. Wynik ostateczny nie był do przewidzenia do ostatniej minuty gry. W pierwszej połowie gra zupełnie równorzędna. Po przerwie Legja ma więcej z gry, nie umie jednak wyzyskać sytuacji podbramkowych.

Polonia - Pogoń 1 : 1 (1 : 1). Bramki dla obu drużyn padają prawie natychmiast po rozpoczęciu gry, dalsza zaś część spotkania upływa bezbramkowo.

Garbarnia - Wisła 6 : 1 (2 : 1). Największa niespodzianka niedzieli. Wisła grała najsłabszy mecz w sezonie. W drugiej połowie gra przypominała trening do jednej bramki.

ŁKS - Ruch 5 : 0 (2 : 0). Zasłużone zwycięstwo ŁKS-u; który miał znaczną przewagę w czasie meczu. Ruch wystąpił bez Peterka.

O WEJŚCIE DO LIGI

Legja (Poznań) — Skra (Warszawa) 3:1 (1:1). W meczu o wejście do Ligi warszawska Skra pokonana została w Poznaniu przez miejscową Legję 1:3 (1:1). W Skrze zawiódł atak, natomiast obrona stała na wysokości zadania. Do przegranej w dużym stopniu przyczyniło się zmęczenie spowodowane podróżą. Gra bowiem była równą, dopiero w ostatnich miutach udało się Legji strzelić dwie decydujące o zwycięstwie bramki. Honorowa bramka dla Skry padła ze strzału Grygalewicza.

Unja (Lublin) — Sokół (Równe) 4:0 (2:0). Łatwe zwycięstwo Unji lubelskiej.

MECZ LEKKOATLETYCZNY MAKABI—SKRA 48:46

Rozegrany na boisku Skry kobiecy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Makabi i Skrą zakończył się nieznacznem zwycięstwem Makabi w stosunku 48:46. Poszczególne konkurencje: **60 m** — Turecka (Mak.) 8.6 sek. 2) Berlinerówna, 3) Sawicka (S.), **100 m** — 1) Turecka (M.) 14.2 sek. 2) Berlinerówna, 3) Sawicka (S.), **500 m.** 1) Wenclówna II (Skra) 1:37, 2) Sukiertówna (Skra), **skok wdal** 1) Berlinerówna (M.) 449 cm. 2) Chabierówna (Skra) 427 cm., **skok wzwyż** 1) Chabierówna (Skra) 121 cm. 2) Żychowska (Skra) 121 cm., **rzut kulą** — 1) Sawicka (Skra) 802 cm. 2) Żychowska (S) 727 cm.. **rzut dyskiem** 1) Berlinerówna (M.), 25.30 m. 2) Sawicka (Skra) 21,91, rzut oszczepem 1) Weinsteinówna (M) 25.15 m, 2) Sawicka (S.), **sztafeta 4×100** 1) Makabi 59 sek. przed Skrą.

ROBOTNICZE PŁYWACKIE MISTRZOSTWA WARSZAWY

Na basenie ZASS odbyły się w niedzielę zawody pływackie o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Z powodu zimnej pogody niektóre konkurencje zostały odwołane. Wyniki podajemy poniżej:

100 mtr. st. dow.: 1) Grymin (Sarmata) — 1 : 40 przed jego kolegą klubowym Domańskim.

100 mtr. nawznak: 1) Michalski (S) — 2 : 03 przed Grzelakiem.

200 mtr. st. kl. 1) Volmer (S) — 4:40 przed Tobiszewskim.

Sztafeta 3 x 100 mtr. st. zmiennym: pierwsza Sarmata w czasie 6 m. 21 sek. w składzie Grzelak, Volmer, Grymin.

Poza konkursem odbyły się skoki z wieży i z trampoliny.

Wyniki wskazują na stałą poprawę poziomu robotniczego pływactwa w stolicy.

MECZ BOKSERSKI POLONIA—SKRA 6:6

Rozegrany międzyklubowy mecz bokserski Polonia - Skra zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 6 : 6. W poszczególnych spotkaniach Pasurczak (P) pokonał Lewickiego (S), Putkowski (P) wygrał z Wudką (S), Popławski (P) odniósł zwycięstwo nad Wudką II (S), Woliński (P) uległ Wiślińskiemu (S) Pernak (P) przegrał z Mackiewiczem (S), wreszcie Piwowarski (P) został pokonany przez Kostrzewę.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Przy nielicznym udziale publiczności i zawodników odbyły się mistrzostwa Warszawy w podnoszeniu ciężarów.

Waga kogucia: 1) Zawadzki (Legja) 184 klg. **Waga piórkowa:** 1) Merker II (Legja) 208 kg. **Waga lekka:** 1) Merker I (Legja) 253 kg. **Waga półśrednia:** 1) Lupacki (YMCA) 243 kg. **Waga średnia:** 1) Błoniewski (YMCA) 249 kg. 2) Piaskowski (Elektryczność) 236 kg. **Waga półciężka:** 1) Hebda (YMCA) 236 kg. **Waga ciężka:** 1) Miazio (YMCA) [illegible].65 kg.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA P. P. S. W WARSZAWIE.

W poniedziałek, dnia 8 b. m. o godzinie 6 popołudniu, w sali Zw. Zaw. Metalowców — Leszno 53, odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa P. P. S. w Warszawie. Proszeni są o przybycie Komitety Dzielnicowe, Zarządy Kół P. P. S. i mężowie zaufania P. P. S. z fabryk i warsztatów. Na porządku obrad: Manifestacja 14 września w Warszawie i wybory do Sejmu i Senatu.

WTOREK, 9 b. m.

NOWE BRUDNO. Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

OCHOTA. Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

WOLA — CZYSTE. Godz. 7 wiecz. posiedzenie Komitetu.

KOŁO ELEKTROWNI P. P. S. Godz. 6 w. Czerwonego Krzyża 20, zebranie członków Koła.

KOŁO KOLEJARZY P P. S. O godz. 4 po poł. w lokalu Siedzibna 5, zebranie członków Koła.

Organizajca Młodzieży T. U. R.

KRDS. „POBUDKA“. Zebranie organizacyjne KRDS. „Pobudka“ odbędzie się we wtorek o g. 8 wiecz. w lokalu Warecka 7.

RUCH KOBIECY

KONFERENCJA KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek, 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. Sprawy bardzo ważne organizacyjne, związane z *Manifestacją 14 września i akcją wyborczą do Sejmu i Senatu.* Obecność towarzyszek, zorganizowanych w partji *obowiązkowa.* Udział sympatyczek naszego ruchu, wprowadzonych przez towarzyszki, pożądany. Na Konferencję zaproszone są delegatki Kół zawodowych, oświatowych i sportowych.

PONIEDZIAŁEK, 8 b. m.

KOŁO KOBIET DZIELNICY GROCHÓW. O godz. 7 wiecz. w lokalu Osiecka 33, zebranie wszystkich Kobiet, sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

KOŁO KOBIET DZIELNICY PRAGA. O godz. 7 wiecz. w lokalu Ząbkowska 41-43, odbędzie się posiedzenie Zarządu Koła.

ZEBRANIE KOBIET P. P. S.

We wtorek, 9 września o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, zebranie Kobiet. Na porządku obrad „Manifestacja 14 września.

KOŁO KOBIET MOKOTÓW. We środę, dn. 10 b. m. o godz. 6-ej odbędzie się przy ul. Chocimskiej 23, zebranie Koła Kobiet. Towarzyszki i sympatyczki, stawcie się licznie.

Ruch kult.-oświatowy

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

T. U. R. Dnia 11 b. m. (w czwartek) o godzinie 5¾ w klubie senackim odbędzie się posiedzenie zarządu głównego T. U. R.

K. R. K. S. „START“

Sekcja Pomocy Koleżeńskiej zawiadamia, iż kurs robót ręcznych rozpoczyna się w ten poniedziałek 8 września, o godzinie 7-ej w. w lokalu klubu, Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20, sala 105, parter.

Sekcja gier ruchowych ćwiczy co niedziela od 11 do 1 i co środa od 5.30 do 6.30 na boisku, w ogródku Rau'a, w ogrodzie Saskim, wejście od ulicy Żabiej.

Sekcja dziewczęca. Zbiórki co niedziela od 11 — 2 w sali 105, parter w lokalu Klubu Z. Z. K., Czerwonego Krzyża 20.

Sekcja rozrywek towarzyskich posiada do swej dyspozycji salę co sobota od 5 do 11, parter, fortepian, gry towarzyskie.

PAMIĘTAJCIE O ZBIÓRCE NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI

TELEFONY: 332-88, 274-55

STAN POGODY

DZIŚ POCHMURNO I DESZCZOWO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym, t. j. dn. 8 września: Naogół pochmurnie z deszczami przy wiatrach wschodnich w Wileńskiem i na Polesiu, przechodzących w południowo i południowo - zachodnie w pozostałych okolicach kraju. Lekki wzrost temperatury.

Kronika stołeczna

LICZBA BEZDOMNYCH WZRASTA.

Ostatnio wzmogła się znacznie liczba zgłaszających się w wydziale opieki społecznej i szpitalnictwa osób, ubiegających się o mieszkania w schroniskach dla bezdomnych, prowadzonych przez miasto. Codziennie zgłasza się do 20 osób, co spowodowane jest zwiększającą się liczbą eksmisji sądowych oraz zbliżającymi się chłodami. Tymczasem miasto nie może całkowicie zaspokoić zapotrzebowania w tej dziedzinie. Uwzględniane są przedewszystkiem rodziny obarczone większą ilością dzieci.

O WYKOŃCZENIE BUDOWY GMACHÓW SZKOLNYCH.

W związku z potrzebą wykończenia rozpoczętych budowli gmachów szkolnych, które mają być użyte na cele powszechnego nauczania, aby zmniejszyć ilość dzieci nieumieszczonych jeszcze w szkołach, prezydent miasta inż. Z. Słomiński odbył lustrację tych gmachów.

Ustalono, że gmachy przy ul. Strzeleckiej na Pradze, Narbuta w Mokotowie i przy ul. Rozbrat mogą być wykonane w przyśpieszonem tempie i oddane do użytku jeszcze w r. b. lub w początkach 1931 r. Wszystkie te gmachy są już pod dachem. Chodzi tylko o wewnętrzne ich wykończenie. Ilość dzieci które gmachy te pomieszczą, ustalić ma wydział oświaty i kultury. Roboty przy ul. Rozbrat będą rozpoczęte niezwłocznie.

SPRZECZKA MIĘDZY POLICJANTAMI

JEDEN ZABITY I JEDEN RANNY

Wczoraj koło godziny 10-ej wieczorem przy ulicy Sieleckiej 62 powstała sprzeczka między dwoma policjantami — szwagrami: Sewerynem Drążkiem i Juljanem Rydką. Podczas sprzeczki Drążek strzelił i zranił szwagra. W odpowiedzi ten ostatni również wystrzelił i położył trupem Drążka.

POPŁOCH W OGRODZIE SASKIM

Wobec częstych awantur, napadów, bójek i rozpraw nożowych, zdarzających się w ogrodzie Saskim, władze bezpieczeństwa publicznego dokonały w ub. sobotę wieczorem obławy. Kilkudziesięciu funkcjonarjuszy 12 komis. wywiadowców urzędu śledczego oraz żandarmów i patrol z komendy miasta zabezpieczyli wszystkie wejścia do ogrodu. Następnie starsi funkcjonarjusze zaczęli zatrzymywać podejrzanych, ewentualnie sprawdzali ich dowody osobiste. Wieść o obławie szybko rozniosła się w ogrodzie, przeto wynikł popłoch. Niektórzy, mający widocznie coś na sumieniu, starali się ukryć bądź to w krzakach, bądź na górce przy zbiorniku ciśnień w pobliżu wejścia od strony ul. Niecałej lub wreszcie usiłowali ukryć się przy pomocy kupna biletu i wejścia do teatru Letniego. Wszystkie te zamierzenia spełzły na niczem, ponieważ baczne oko policjantów dostrzegło płochliwych. Wszystkich takich „spacerowiczów“ przeprowadzono do ogródka dla dzieci, gdzie w krótkim czasie zgromadziło się 150 osób, w tej liczbie 20 kobiet. Po godzinnej przeszło obławie zatrzymanych przeprowadzono do 12 komisarjatu, następnie do wydziału rejestracyjno - rozpoznawczego urzędu śledczego. Po sprawdzeniu w rejestrach 100 osób zwolniono, pozostałe bez dokumentów — zatrzymano do sprawdzenia.

OFIARA LUDZKIEJ NIEWDZIĘCZNOŚCI

U Aleksandra Krupińskiego (Emilji Plater 30), pracownika Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, mieszkała od 16 lat znajoma żony jego Józefy, 66-letnia Augusta Majewska, b. służąca. Gdy K. urodziła się córka, Zofja Majewska trzymała ją do chrztu i od tej pory węzły przyjaźni zacieśniły się jeszcze więcej. M. uważana była prawie za członka rodziny. Gdy Krupińska przed laty zajmowała się handlem, M. prowadziła gospodarstwo domowe i wychowywała chrześniaczkę. Przed 2-ma miesiącami córka K. zachorowała i z polecenia lekarza matka wywiozła ją na kurację na wieś. Po powrocie ze wsi Krupińska posądziła M., że ta część pierza ujęła z jej poduszki i przesypała do swej. Wynikła z tego kłótnia, podczas której Krupiński *poturbował staruszkę i kazał jej opuścić mieszkanie.* Rozżalona K. próżno zaklinała się, że jest niewinna — nie uwierzono temu. Sąsiadka Zuzanna Kropiska, wiedziona uczuciem litości, przyjęła M. do siebie. Z powodu braku miejsca sypiała ona na podłodze. Onegdaj spotkała na schodach chrześniaczkę, która przeszła obok obojętnie, nie powitawszy wcale. Zabolała staruszkę ta niewdzięczność ze strony dziecka, które wypiastowała własnemi rękoma. Onegdaj M. była u spowiedzi. *Wczoraj rano wstała przed godz. 5-tą, ubrała się odświętnie, poczem wyszła na klatkę schodową i z okna 4 piętra wyskoczyła na podwórze. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć. Zwłoki zabrano do prosektorjum.*

AMANCI Z NOŻAMI

Do mieszkania Hersza Mordewicza, właściciela pracowni dżetów (Graniczna 7), zapukało 2-ch pijanych mężczyzn, którzy przybyli w zamiarze odwiedzenia Heleny Bielińskiej, służącej M. Gdy B., obawiając się podchmielonych, nie chciała ich wpuścić do mieszkania, wówczas napastnicy zaczęli się gwałtownie dobijać do drzwi. Usłyszawszy hałasy, dozorca domu, 44-letni Antoni Miziołek, udał się na klatkę schodową, by awanturników usunąć. W czasie przeprowadzania ich ze schodów na ulicę, jeden z pijanych w furtce bramy niespodziewanie wyjął nóż i ugodził Miziołka w lewe ramię. Pomimo zadanej rany dozorca przy pomocy przechodniów pochwycił sprawcę zbrodniczego czynu, oraz kolegę jego, córka zaś Krystyna pobiegła po policjanta, który obu przechodniów pochwycił sprawcę zbrodnisię za Józefa Domżalskiego (Pańska 96) i Eugenjusza Adamskiego (Pańska 102). Pierwszy był sprawcą poranienia Miziołka.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

SŁUŻĄCA do wszystkiego do jednej lub dwuch osób poszukuje pracy. Zielna 26. Józefa Kotarska.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY CZELADNIK SZEWCKI do reparacji i do nowych robót. Krasińskiego 10 m. 86, Żolibórz.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd prasy krajowej. — 11.58—12.10 Sygnał czasu. — 12.10 — 13.00 Muzyka z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 — 13.55 Przerwa. — 13.55 — 14.40 Transmisja z rajdu samochodowego i motocyklowego o nagrodę m. Lwowa. — 14.40 — 15.15 Przerwa. —15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.50 „Wystawa turystyczna w Warszawie“ — wygł. p. Marja Szachówna. — 16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10 — Przegląd komunikacyjny. — 17.10 Przegląd komunikacyjny. — 17.35 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny. — 18.00 Muzyka lekka z kawierni „Gastronomja“. Orkiestra Schüsslera i Pewznera. — 19.20 Rozmaitości. 19.20 Pogawędki techniczne — wygł. Kier. Stacji Nadawczej P. R. inż. Wł. Rabęcki. — 19.35 — 19.45 Płyty gramofonowe. — 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.15 „Księżna-Cyrkówka“ operetka E. Kalmana. — 22.00 P. Michał Melina wygłosi feljeton p. t. „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“. — 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z „Polonia-Palace - Hotel“.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Lokomotywa 2329“.
Apollo: „Tajemnica lekarza“ polski film „Paramontu“.
Colosseum: „Podwójne życie apasza“.
Colosseum (mała sala): „Pat i Patachon jako gazeciarze“.
Casino: „Pochodnia“ z Laurą la Plantą.
Filharmonja: „Upiór w operze“.
Miejski: „Nieśmiertelna miłość“.
Pola Negri Palace: „Pływający pałac miljarderów“ (wersja francuska).
Palace: „Ostatnia kompanja“.
Pan: „Dziewczynka z U. S. A“.
Splendid: „Nieokiełzana“.
Stylowy: „Biedny Gigolo“.
Światowid: „Poganin“ z Ram. Novarro.
Wodewil: „Republika piratów“.
Wisła: „Ulica potępionych dusz“.
Znicz: „Zagłada od wschodu“.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 w. „Dzieje Józefa“
Letni
o 8 w. „Wszyscy tacy sami“

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie „Dzieje Józefa“.

TEATR LETNI. Codziennie „Wszyscy tacy sami“.

TEATR POLSKI. Dziś „Przygody dzielnego wojaka Szwejka“.

TEATR MAŁY gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Verneuilla p. t.: „Pan Lamberthier“ w świetnym duecie Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki.

TEATR „MORSKIE OKO“. Przegląd najlepszych obrazów sezonu p. t. „Same przeboje“.

„UŚMIECH WARSZAWY“. (Chłodna 49). Codziennie o godz. 7.30 i 9.45 rewja „Serce Warszawy“.

„WESOŁY WIECZÓR“. Inauguracja sezonu w nowym lokalu przy ul. Nowy Świat 63, rewja p. t. „Niebieski walc“. Udział bierze cały zespół z Halamą i Messalką na czele.

QUI PRO QUO. Rewja „Dwie możliwości“.

TEATR LUDOWY (b. teatr Powszechny, Leszno 82). Dziś o godz. 8 wiecz. „Małka Szwarzenkopf“.

TEATR MIGNON (Marszałkowska 81). Codziennie „Złota jesień“.

TEATR REWJI „ZNICZ“ (Śniadeckich 5). Dziś rewja p. t. „Ach te nóżki“.

ANANAS. — REWJA „PANI SIĘ UBIERA“. Premjera otwarcia dn. 15 września sezonu zimowego w odnowionej sali zimowej.

„DZIKIE OKO“ (ul. Dzika 51). Codziennie rewja „Iskierki Warszawy“. Początek o godz. 7.15 i 10.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.